

Joanna Grzymała

Jak pracuję z podręcznikiem "Język polski"

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 38, 105-111

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Grzymała

JAK PRACUJĘ Z PODRĘCZNIKIEM JĘZYK POLSKI

Podręcznik do języka polskiego opracowany przez Jarosława Klejnockiego, Barbarę Łazińską i Dorotę Zdunkiewicz-Jedynak składa się z dwóch części: jedna przeznaczona jest do pracy w szkole, druga natomiast do pracy w domu. Cel zastosowania takiego podziału autorzy przedstawili w *Przewodniku metodycznym*. Stwierdzono tam, że podręcznik do pracy w domu pomyślany został tak, aby uczeń mógł samodzielnie pracować poza szkołą. Realizacji tego celu miały służyć różne formy wypowiedzi w drugim tomie: obok wykładów znalazły się tu także propozycje ćwiczeń i prac domowych.

Zdaniem autorów praca z podręcznikiem złożonym z dwóch tomów nie powinna przysparzać uczniom trudności, choćby ze względu na analogiczny układ tematyczny istniejący w obu częściach.

Tymczasem w praktyce szkolnej przekonanie takie nie zawsze się sprawdza. Uczniom trudno jest łączyć w spójną, logiczną, uporządkowaną całość informacje na jeden temat, zawarte jednak w kilku tekstach, należących do różnych gatunków wypowiedzi, prezentujących różne stopnie analizy czy uogólnienia. Warto w tym kontekście rozważyć charakter rozdziałów otwierających obie części podręcznika, a zatytułowanych *Granice język daje*. W tomie „do pracy w szkole” funkcje i cechy języka przedstawione zostały we fragmencie tekstu O. Sacksa *Zobaczyć głos*. Po tekście umieszczono jeszcze wyjaśnienie najważniejszych terminów związanych z językiem jako środkiem komunikowania się. Pozostaje zatem pytanie, czy rzeczywiście istniała potrzeba umieszczenia w tomie „do pracy w domu” rozdziału, w którym ponownie porusza się sprawę znaków; wprowadza się problematykę funkcji języka, nie odnosząc jej do praktyki językowej. Nie zamieszczono też żadnego komentarza, który pozwoliłby uczniowi potraktować tekst Sacksa i rozdział wstępny z tomu „do pracy w domu” jako wypowiedzi logicznie powiązane, dotyczące tej samej problematyki.

Rodzi się też następna wątpliwość. Jeżeli uczeń powinien samodzielnie pracować z podręcznikiem, ma prawo oczekiwać wskazówek dotyczących tego, jak opanować materiał zawarty w konkretnym rozdziale, jak sporządzić choćby konспект, z którego będzie mógł korzystać podczas lekcji.

Wydaje się, że autorzy charakteryzowanego tu podręcznika zbyt zaufali wiedzy i umiejętnościom rzekomo zdobytym przez uczniów na poprzednich etapach edukacji. Z takim stanowiskiem spotykamy się zresztą w dołączonej do podręczników broszurce *Język polski. Program nauczania*. Zostało ono wyrażone w rozdziale *Dla jakich uczniów i dla jakich nauczycieli ten program?*. Autorzy stwierdzają tu: „Uczeń szkoły maturalnej przygotowany został (na etapie szkoły podstawowej i gimnazjum) do względnej samodzielności w obcowaniu z tekstami kultury”. Otóż praktyka szkolna (przynajmniej moja) przeczy tak optymistycznym oczekiwaniom. Uczniowie klas pierwszych liceów ogólnokształcących mają poważne problemy z samodzielną pracą, zarówno z tekstem literackim, jak i z tekstem popularnonaukowym, esejem, artykułem czy szkicem. Trudności dotyczą odbioru tekstów na różnych poziomach ich organizacji, od warstwy leksykalnej poczynając, a na umiejętności sproblematyzowania i sporządzenia logicznej notatki kończąc. Dlatego właśnie wskazane byłoby umieszczenie po tekście o charakterze wykładu pytań czy wskazówek umożliwiających uczniowi wykonanie rzeczywiście samodzielnej pracy. Miałoby to także duże znaczenie dla tworzenia warsztatu rozumianego choćby jako umiejętność pisania konspektów, streszczeń, notatek czy przygotowania dłuższych wystąpień.

Tymczasem tekst pozostawiony przez autorów podręcznika bez żadnych wskazówek, poleceń czy naprowadzających komentarzy jest, moim zdaniem, dla przeciętnego, a nawet dla dobrego ucznia, w dużej mierze niezrozumiały.

Jestem również zdania, że podobnie nieprzydatne okazały się wskazówki bibliograficzne poprzedzone anonsem „warto przeczytać”, „warto zajrzeć”. Nazwiska autorów tych tekstów (wiele zagranicznych) nic nie mówią młodemu człowiekowi; tytuły dzieł brzmią obco, poważnie i naukowo. Brak wyraźnej zachęty do przeczytania wskazanych pozycji. A można było poniekąd sprowokować ucznia do sięgnięcia po dodatkowy tekst, ukazując go bodaj jako kontrowersyjny czy opozycyjny w stosunku do tych, których fragmenty znalazły się w podręczniku.

Wątpliwości natury dydaktycznej budzą także pytania, ćwiczenia i polecenia, które autorzy podręcznika „do pracy w domu” umieszczają po wybranych tekstach. Niektóre z nich są ciekawe, jednak wiele wydaje się mało przydatnych, przynajmniej w takiej postaci, w jakiej zostały sformułowane. Na przykład do rozdziału *W kilku słowach* dołączono szereg ćwiczeń frazeologicznych. Charakter większości z nich jest podobny: wyjaśnić znaczenie wskazanego związku frazeologicznego lub zbudować związek z podanych wyrazów, a później ustalić znaczenie utworzonych konstrukcji. Tymczasem praktyka szkolna wskazuje, że uczniowie na ogół nie mają trudności z wyjaśnieniem znaczenia stałego związku frazeologicznego, mają natomiast kłopoty z zastosowaniem frazeologizmów w swoich wypowiedziach ustnych czy pisemnych. Należałoby zatem tak zróżnicować ćwiczenia z frazeologii, aby

uwzględnić i ten aspekt sprawy. Brak tego rodzaju ćwiczeń umocni tylko ucznia w przekonaniu, że związki frazeologiczne istnieją jako dziwolągi językowe, niemożliwe do zastosowania w procesie komunikacji.

Autorzy podręcznika do języka polskiego wydanego przez Wydawnictwo Szkolne PWN wielokrotnie zapewniają (w broszurce *Program nauczania* oraz w *Przewodniku metodycznym*), że przywiązują wielką wagę do kształcenia językowego. Tymczasem w tomie „do pracy w domu”, w części *Z języka wszystkie mądrości* zamieszczono zaledwie kilka takich ćwiczeń, które wymagają od ucznia tworzenia tekstu własnego w oparciu o uzyskaną wcześniej wiedzę teoretyczną lub wymagającą wiedzy funkcjonalnej, operacyjnej, koniecznej do rozwiązania określonego problemu językowego. Są to ćwiczenia typu „przeredaguj informację prasową, tworząc tekst o nacechowaniu ekspresywnym” lub „ocień ogłoszenia prasowe pod kątem jasności itd.”. Przeważają natomiast zadania o charakterze odtwórczym, nieprzydatne w procesie kształcenia sprawności językowej.

Z punktu widzenia nauczyciela, który powinien przygotować zazwyczaj liczną klasę do nowej matury z języka polskiego, niezbyt przydatne wydają się też ćwiczenia do badania gwar (np. uczniowskiej dawniej i dziś). Z pewnością tego rodzaju eksperymenty byłyby ciekawe i rozwijające jako jeden z elementów programu kółka polonistycznego. Natomiast jako sposób kształcenia sprawności językowej uczniów są dyskusyjne w sytuacji, w której większość uczniów ma problemy z poprawnym zbudowaniem zdania pojedynczego.

Reasumując: pierwsza część podręcznika „do pracy w domu” zatytułowana *Z języka wszystkie mądrości* z pewnością dostarcza sporej wiedzy o funkcjach języka. Nie zawiera jednak takich ćwiczeń i zadań, które pozwoliłyby tę wiedzę wszechstronnie wykorzystać i utrwalić, a tym samym przyczyniłyby się do pogłębienia umiejętności poprawnego i komunikatywnego posługiwania się językiem przez uczniów. Osiągnięcie wysokiej świadomości językowej konieczne jest choćby ze względu na wymagania związane z nowym modelem egzaminu dojrzałości.

Autorzy podręcznika „do pracy w domu” zapomnieli o tym, że uczeń, pokonując kolejny szczebel edukacji, powinien utrwać i pogłębiać wiedzę zdobytą wcześniej. Dlatego w podręczniku do samodzielnej pracy powinny być znalezione ćwiczenia, które służyłyby przypomnianiu i pogłębieniu wiedzy ze składni, fleksji, interpunkcji. Nie wiadomo dlaczego autorzy podręcznika uznali, że warsztat polonistyczny w tym zakresie opanowany został przez młodzież w stopniu wystarczającym na poprzednich etapach edukacji. Tymczasem kształcenie językowe w szkole podstawowej i w gimnazjum jest na tyle niewystarczające, że większość uczniów ma problemy z poprawnym wypowiedaniem się w mowie i na piśmie przynajmniej w pierwszym roku nauki w szkole średniej.

Analizując kolejne rozdziały podręcznika „do pracy w domu”, należy przyznać, że autorzy zadbali o różnorodność egzemplifikacji literackiej, związanej bądź to z rozważaniami o istocie kultury, bądź z prezentacją problemu dziedzictwa poszczególnych epok w kulturze. Trudno jednak nie zauważyć, że przynajmniej część tekstów nie zostanie przez uczniów należycie wykorzystana. Ponownie bowiem zbyt mocno zaufano przygotowaniu młodych ludzi do samodzielnej pracy intelektualnej. Taka postawa autorów podręcznika widoczna jest choćby w koncepcji części *Znaki czasu, W świecie kultury, języka i tekstów przełomu XX i XXI wieku*. Otwiera go syntetyczny artykuł na temat cech współczesnej kultury, jednoznacznie krytyczny w swojej wymowie. Krytycyzm ten nie wynika jednak z analizy fragmentów tekstów charakterystycznych dla współczesnej kultury ani z analizy fragmentów tekstów ukazujących, kim są współcześni odbiorcy kultury.

Ponadto teoretyczne rozważania na temat stanu kultury, zwłaszcza na przełomie XX i XXI wieku, ocenianie szans i kierunków jej rozwoju nie leży raczej w sferze zainteresowań nastoletnich ludzi, zafascynowanych swą epoką. Są pochłonięci komputerami, nowymi nośnikami informacji, wszelkimi cudami techniki. Brak im, co w ich wieku jest oczywiste, dystansu do rzeczywistości, w której żyją, brak także narzędzi poznania świata.

Może lepiej byłoby więc zamieścić w podręczniku opracowanym z myślą o samodzielnej pracy umysłowej młodego człowieka przykłady takich tekstów kultury współczesnej, które świadczą o przeżywanym przez nią kryzysie lub kryjących się w niej niebezpieczeństwach. Może warto byłoby poddać przynajmniej fragmenty tych utworów wnikliwej analizie, zwracając uwagę choćby na schematyczny sposób ujęcia treści, wulgarny charakter języka, powielanie stereotypów myślowych itp. Bo poinformowanie ucznia o tym, że żyje w świecie skomercjalizowanej kultury nie rozbudzi w nim większych emocji czy czujności intelektualnej niż stwierdzenie, że np. kultura antycznej Grecji była wspaniała. Uważam, że tylko wtedy, gdy dostarczy się uczniowi narzędzi niezbędnych do analizowania i oceniania wartości tekstów kultury, można oczekiwać od niego umiejętności samodzielnego ich odbierania, wartościowania i wyboru. Dopiero te działania prowadzą do świadomego uczestnictwa w kulturze. Wówczas na miejscu jest pytanie, które autorzy podręcznika umieścili w rozdziale *Co to jest kultura? Człowiek a kultura* po fragmencie prozy Bronisława Malinowskiego, a które wymaga od młodego człowieka ustalenia swojego statusu: konsument czy współtwórca kultury. Moim zdaniem w tomie „do pracy w domu” pytanie to postawiono za wcześnie, a to może prowadzić do zbanalizowania postawy młodego człowieka wobec kultury w ogóle.

Uważam natomiast za celowe i przydatne w procesie kształcenia polonistycznego wykorzystywanie takich ćwiczeń, które wymagają od ucznia umiejętności rozwiązywania konkretnych problemów, wiążą się z praktycznym zastosowaniem

zdobytej wcześniej wiedzy. Za takie uznaję polecenia typu „Napisz charakterystykę wybranego pisma młodzieżowego” umieszczone po fragmencie tekstu Malinowskiego. Jest ono szczególnie cenne z dydaktycznego punktu widzenia, ponieważ zawiera także wskazówki, według których charakterystyka ta ma być sporządzana. Szkoda, że tego rodzaju zadania pojawiają się w recenzowanym podręczniku tak rzadko.

Analiza kolejnych rozdziałów podręcznika „do pracy w domu” prowadzi do następnych spostrzeżeń natury krytycznej. Dotyczą one na przykład części *W poszukiwaniu tradycji... W kręgu kultury śródziemnomorskiej* i wynikają choćby z zamysłu kompozycyjnego obowiązującego w tej części książki. Jest on mało czytelny, nie wiąże się ze stworzeniem hierarchii utworów antycznych ważnych dla współczesnego młodego człowieka. Nie ujawniają też w sposób oczywisty zależności między mitem a literaturą antyczną. Autorzy podręcznika nie zadbali również o to, aby stworzyć klarowne wizerunki wybitnych postaci ze świata kultury greckiej i rzymskiej. Jestem zdania, że wiele zamieszania wprowadza zwłaszcza w tym rozdziale rubryka „warto przeczytać, warto przejrzeć”. Pojawiają się w niej kolejne nazwiska twórców, badaczy, krytyków, przybywa tytułów dzieł. Powstaje szum informacyjny, wprost uniemożliwiający ustalenie:

- a) minimum wiedzy niezbędnej dla poznania samego antyku;
- b) które teksty antyczne są ważne na tym etapie edukacji i dlaczego;
- c) jakie sposoby wykorzystania tradycji antycznej można wyróżnić w nawiązaniu do wybranych dzieł antycznych;
- d) którzy badacze są autorytetami w dziedzinie znajomości kultury antycznej.

Niewątpliwie wprowadzenie różnej egzemplifikacji literackiej, historyczno- i teoretycznoliterackiej jest bardzo efektywnym zabiegiem. Powstaje jednak pytanie o funkcjonalność tego zabiegu. Za przykład niech posłuży tu sprawa zdefiniowania mitu. W podręczniku problem ten jest rozpatrywany z wielu punktów widzenia. Przytacza się stanowiska takich badaczy jak A. Świderkówna, M. Eliade, wreszcie W. Kopaliński. Brakuje jednak odautorskiego komentarza ustalającego relacje między tymi stanowiskami, a ponadto brakuje wskazania definicji najbardziej ogólnej, podstawowej, w maksymalnie zobiektywizowany sposób przedstawiającej główne cechy mitu jako tekstu kultury. W powodzi wiedzy o mitach i wśród wielu sposobów wykorzystania mitów zniknęły zresztą gdzieś same mity. Rozważamy więc paradoksalnie różne interpretacje wątków mitologicznych, niewiele wiedząc o wersjach oryginalnych.

Jestem zdania, że tworzymy w ten sposób pozory wiedzy i erudycji. Doprowadzamy do ukształtowania się w świadomości młodych ludzi poglądu, że wszystko już było, kultura nie ma już niczego do zaproponowania. Niebezpieczne wydaje się też sugerowanie, że każdy tekst dawny podlega nie kończącym się prze-

kształceniom i reinterpretacjom w twórczości współczesnej. I że nie ma żadnych ograniczeń w dziedzinie wykorzystania cudzej twórczości. Nie komentując w żaden sposób różnych modeli odniesienia się współczesnych twórców do tradycji, autorzy nie tworzą żadnego kanonu takich postaw, nie wpływają na gusta i poglądy młodego odbiorcy.

Równie ważne jest to, że w powodzi kontynuacji i nawiązań giną teksty podstawowe. Dotyczy to także dramatu antycznego, zwłaszcza tragedii. Omawiany tu podręcznik w niewielkim stopniu uwzględnia zarówno sprawę tego gatunku dramatu jak i kwestię tragizmu jako jednej z najważniejszych kategorii estetycznych, niezwykle przydatnej przecież w charakteryzowaniu zjawisk kultury, pojawiających się w całym jej rozwoju historycznym.

W swojej wypowiedzi dość analitycznie potraktowałam te rozdziały podręcznika, które już wykorzystałam w pracy z dwiema klasami pierwszymi. Przedstawiłam trudności, na jakie napotkałam, omawiając zagadnienia umieszczone w wybranym przeze mnie programie. Obawiam się, że praca w oparciu o następne rozdziały podręcznika spowoduje podobne trudności. Autorzy bowiem konsekwentnie stosują swoje metody prezentowania problemów związanych z przygotowaniem uczniów do świadomego uczestnictwa w kulturze.

W końcowej części mojego wystąpienia chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny mankament wybranego przeze mnie podręcznika. Jego autorzy nie proponują takich typów prac domowych, które pozwoliłyby uczniowi zdobyć umiejętności niezbędne do napisania pracy maturalnej, przynajmniej na poziomie podstawowym. Warto pamiętać, że nowa matura wymaga od ucznia wysokiej sprawności językowej, rzetelnej wiedzy, umiejętności pisania prac o charakterze analitycznym. W omawianym przeze mnie tomie przeznaczonym do pracy w domu nie znalazły się tematy prac pisemnych podobne do tych, które umieszczono w sylabusie zawierającym przykładowe zadania maturalne.

Ponadto istotną wadą recenzowanego przeze mnie podręcznika jest brak komentarzy odautorskich w dwóch ważnych dziedzinach. O jednej z nich już wspominałam wcześniej: to brak wyraźnego stanowiska autorów podręcznika wtedy, gdy prezentują oni różne ujęcia tego samego motywu tematu, różne stanowiska badawcze. Nie chodzi oczywiście o zajęcie stanowiska autorytarnego i formułowanie „jedynie słusznego” poglądu. Jednak należy pamiętać, że taki porządkujący komentarz, ukazujący sens istnienia wielu stanowisk twórczych czy badawczych, ich merytoryczną zasadność jest niezbędny człowiekowi, który dopiero rozpoczyna swoje świadome obcowanie z kulturą.

Zabrakło w omawianym podręczniku także takich komentarzy odautorskich, które służyłyby ukazaniu problematyki poruszonej w obu tomach jako integralnej całości. Nie ma odsyłaczy, wskazówek, nawiązań czy choćby dygresji, które

uświadomiłyby uczniowi, że obie części podręcznika służą, przynajmniej w zamyśle autorskim, jak najpełniejszej prezentacji wybranego zagadnienia z szeroko rozumianej kultury.

Na koniec można wysunąć jeszcze jeden istotny zarzut. Autorzy podręcznika zwracają uwagę na to, że literatura nie jest najważniejszym tekstem kultury. Należy zatem poświęcić uwagę także innym dziedzinom twórczości artystycznej. Tymczasem w podręczniku „do pracy w domu” bardzo niewiele napisano o sztukach plastycznych; niemal nie zauważono tematów wspólnych dla literatury i malarstwa (a umiejętność przeprowadzenia analizy dwóch różnych tekstów kultury, opartych na tym samym motywie, archetypie itd. jest jednym z zadań maturalnych na poziomie podstawowym). Równie powierzchownie potraktowana została kwestia filmu jako najpopularniejszej dziedziny sztuki oraz sprawa filmowych adaptacji dzieł literackich.

Wpadałoby zatem postawić pytanie: czym podyktowany został wybór podręcznika, który w ocenie nauczyciela wybierającego spotkał się z tak krytyczną oceną. Otóż po pierwsze, był on konsekwencją zaufania do wydawnictwa PWN, w którym ukazała się książka. Po drugie, anons wydawniczy dotyczący tego opracowania był bardzo obiecujący i stwarzał nadzieję na to, że nareszcie ukaże się w pełni nowoczesny, ciekawy i co najważniejsze, funkcjonalny podręcznik. Zapowiedź ta, w mojej ocenie, nie została jednak zrealizowana.